**Uzupełnij dyktando.**

Wyszcze…ając zęby, up…ednio spojrzawszy, a raczej łypnąwszy wzrokiem na Podchorą..ego, swojego przyjaciela, rozejrzał się wte i wewte bohater naszej historii - ponadtrzydziestoletni Joachim. Dookoła otaczała go horda roz…isteryzowanych fanek ośmioosobowego zespołu Pęcherz, którego był wokalistą. P…łgłosem zaklął, bądź co bądź miał późnojesienną chandrę i był nieco chimeryczny, jak przystało na gwiazdę.
Wokół same śmiechy-chichy z nie wiadomo czego. ,,Niechby ta żeńska trzódka doceniała moje wokalizy w C-d…r i c-moll, cieszące się niesłabnącym uznaniem w opinii krytyków muzycznych'' - myślał Joachim, na pewno nie czując się zbyt komfortowo, otoczony przez taką watahę. Jednakże wszystkie quasi-fanki naprawdę dążyły tylko do zdarcia zeń żorżetowej koszuli z sutym żabotem.
Pół siedząc, pół leżąc, rad nierad udzielał wywiadu, na łapu-capu rozdawał autografy wyglądające niczym jakieś bo…omazy i spoglądał spode łba na tę dziewczęcą hałastrę. W pewnym momencie żachnął się: ,,I w koło Macieju to samo! Już dosyć czasu zmitrę…yłem na nicnierobieniu!''. Do niedawna bowiem uznawał jakikolwiek wysiłek za największe ohydztwo i paskudztwo tego świata.
Ni stąd, ni zowąd chyżo skoczył obunóż znienacka krzyknął, że wr…ci niezadługo i już go nie było. Wsiadł do swojego hyundaia i rozpoczął woja…, prawdziwą ekstrapodróż.
Przemierzył Polskę wzdłuż i wszerz, odwiedził Nizinę Mazowiecką i jezioro Gopło. Zajrzał do Gdyni Chyloni i na …oznańskie Jeżyce. Zapoznawał gościnnych Mazowszan i statecznych łodzian z dzielnicy Widzew. Zachwycał się melan…em żółtozielonych barw jesieni z krwistoczerwonymi zachodami słońca, szaroburymi deszczowymi dniami oraz niebiesko-białym niebem podczas pogodnych jesiennych porank…w.
Dzięki tej pięcioipółtygodniowej podróży Joachim postanowił się przebran…owić. Z piosenkarza stał się malarzem kolorystą, niestroniącym od tworzenia w wolnych kilkudziesięciostronicowych poemat…w.